

Partia Demokratyczna. Nowe otwarcie – stare błędy

Autor tekstu: **Mirosław Woroniecki**

10 listopada bieżącego roku odbyła się konwencja Partii Demokratycznej kierowanej przez nowo wybranego lidera ogólnie znanego działacza „Solidarności” i opozycji demokratycznej Andrzeja Celińskiego, który po niefortunnie przegranej walce o fotel senatora RP w ostatnich wyborach jest coraz bardziej aktywny w przestrzeni publicznej biorąc udział w licznych audycjach radiowych i telewizyjnych, udzielając wywiadów i publikując mądre artykuły jak chociażby godny szczególnego polecenia tekst w „Gazecie Wyborczej” [Zło jest butne, dobro się chowa](http://andrzejelinski.blog.onet.pl/2012/11/26/zlo-jest-butne-dobro-sie-chowa/) (<http://andrzejelinski.blog.onet.pl/2012/11/26/zlo-jest-butne-dobro-sie-chowa/>).

Partia Demokratyczna przez ostatnie lata odeszła w całkowite zapomnienie. Kojarzone z nią nazwiska już dawno zniknęły z głównego nurtu polityki, a niewątpliwe błędy związane z rezygnacją z udziału w kolejnych wyborach parlamentarnych sprowadziły to ugrupowanie do roli kanapowego towarzystwa wzajemnej adoracji byłych działaczy i sympatyków demokratycznej opozycji z czasów PRL-u. Nowe otwarcie odbyło się również bez fajerwerków. List Wałęsy, Kwaśniewski, Cimoszewicz, profesorowie Szamałek i Płatek w niezbyt spójnych wystąpieniach — z punktu widzenia założeń programowych partii politycznej zamierzającej dokonać nowej akredytacji — nie dały większego wyobrażenia o miejscu jakie partia zamierza zająć na polskiej scenie politycznej.

Jak by to wynikało z dostępnych na stronie internetowej <http://www.demokracy.pl/> materiałów w partii trwa dyskusja i prace nad obliczem ideowo-programowym, a do dyskusji tej zaprasza się wszystkich tych, którzy podzielają wartości łączące środowisko tej partii, co jak sadzę miałyby oznaczać grono byłych i obecnych sympatyków idei porozumienia i współpracy odmiennych opcji politycznych, „okrągłego stołu”, mądrej i merytorycznej polityki, słowem ponowna próba oparcia polskiej polityki na etycznych podstawach bliższych Savonaroli niż Machiawellemu. Wszystko to jakieś takie mizerne i mętne, a w zestawieniu z ogólnikową deklaracją ideową nie tylko nie porywające, ale nawet niezbyt interesujące.

W deklaracji ideowej czytamy zatem, że celem działalności ma być zmiana polityki z mitologizującej rzeczywistość na merytoryczną, a bezmyślna partyjność ma zostać zastąpiona przywróceniem wiary we wspólnotę i solidarność przywracającą zdolność do realizacji narodowych interesów. Państwo poprzez odbudowanie wartości polityki ma stać się państwem normalnym tj. takim które szanuje dobre inicjatywy społeczne, wszystkie legalne związki wyznaniowe, każdą obywatelską inicjatywę, ale „...nie nosi baldachimu nad kościołem”. Władza ma być sprawiedliwa, co oznaczać ma działanie według procedur, dbałość o równe możliwości obywateli, zapewnienie im dobrej edukacji, a spójność społeczna ma być warunkiem sprawnego funkcjonowania państwa, państwa, które „... nie ignoruje faktu, że kapitalizm mający wiele zalet ma też jedną ułomność, że wpisany jest w jego logikę konflikt między kapitałem, a pracą. Państwo ma być arbitrem w tym konflikcie. ...ma być kierowane przez ludzi uczciwych, mądrych z wizją przyszłości z talentem i wiarą.”

W dalszym ciągu deklaracji znajdziemy trochę typowych ogólników dotyczących dobra wspólnego, którym powinny kierować się partie polityczne, wartości oświeconego umiarkowania, konieczności zachowania solidarności społecznej, komunikacji i dbałości o przyszłość, a z konkretnych konieczności uszanowania służby cywilnej i okiełznania rynku, który nie jest mechanizmem samoregulującym się i samo sterowalnym.

Z bardziej interesujących stwierdzeń należy odnotować relacje państwa z kościołem, które powinny podlegać tzw. „przyjaznemu rozdziałowi” , o którym mowa w części zatytułowanej „Państwo świeckie i przyjazne”. Koncepcja przyjazności w relacjach z kościołem z jednej strony jest uzasadniona brakiem kompetencji partii do kwestionowania i podważania roli kościołów, co mojej ocenie nie jest do końca zrozumiałe.

Z drugiej strony słusznie podnosi się w dalszej części tekstu, że narzucanie przez państwowych urzędników punktu widzenia kościoła krępuje rozwój, a aksjologiczny przymus wyklucza odpowiedzialność. Z jednej strony więc kwestionuje się prawo oceny roli kościoła w państwie-podkreślam instytucji, a nie religii, a z drugiej poddaje krytyce postępowanie wierzących urzędników państwowych zgodne z zasadami wiary i nauki kościoła, co w moim rozumieniu w konsekwencji oznacza sprzeciw wobec nauki kościoła o konieczności kierowania się przez wiernych i zasadami wiary w każdym przejawie ich aktywności. Sytuacja taka w kontekście braku wyraźnego stosunku do religii w szkołach świadczy o programowym założeniu zupełnie niezrozumiałej gotowości do uległości wobec kościoła, co charakteryzowało kolejne formacje polityczne od Unii Wolności

poczynając „poprzedzając nowo otwartą Partię Demokratyczną. Nie rozumiem dlaczego nie jest możliwy rozwój szkoły bez wycofania z niej ideologii i polityki — jak to wskazano w deklaracji ideowej, a jest możliwy bez wycofania z niej religii, pomimo że szkoła ma być miejscem twórczym i poszukującym, a nie miejscem chwaleńca stwórcy i utwierdzającym w wierze.

Pomimo wszelkich zastrzeżeń do tekstów programowych Partii Demokratycznej i aby oddać sprawiedliwość wielkiemu wysiłkowi jaki podjął jej nowy przewodniczący trzeba podkreślić, że wyraźnie sytuuje on swoje ugrupowanie po stronie centro-lewicowej, socjal — liberalnej w opozycji do konserwatywno -narodowo-wyznaniowej, irracjonalnej części społeczeństwa. Z uwagi na fakt, że opcja ta jest mi szczególnie miła inicjatywę ponownej akredytacji partii witam z zadowoleniem i nadzieją na rozwój i pozyskanie solidnego poparcia, a wszelka krytyka jest z mojej strony wyrazem jedynie troski o powodzenie przedsięwzięcia, a nie próbą jego zdyskredytowania. Nie umniejsza to jednak wagi zarzutów, które są podnoszone wobec tej formacji politycznej zarówno przez tzw. środowisko tej partii przez które należy rozumieć według mnie istotną część polskiej inteligencji pamiętającej i uczestniczącej bądź jedynie dotkniętej przez reformy i zmiany ustrojowe, ale i przez młode pokolenie. Pokolenie to z naturalnie większym dystansem ocenia dorobek i aktywność działaczy Solidarności i Unii Wolności tworzących podwaliny polskiej demokracji po 1989 roku, a w szczególności ich naiwny, nieco anachroniczny stosunek do demokracji, brak świadomości jej różnorodnych braków. W tym miejscu przytoczę co o powrocie wschodnich Europejczyków do urzeczywistnionych już na zachodzie Europy ideałów demokracji mówił słoweński filozof Rado Riha wskazując na zasadniczy podział w nastawieniu do demokracji.

„ Jak wskazuje Riha , może być ono trzeźwe albo naiwne. Ale i tu bynajmniej nie panuje symetria. Trzeźwy demokrata jest nie tylko świadom niedoskonałości demokratycznej rzeczywistości, niemożliwości osiągnięcia zupełnej przejrzystości życia społecznego i politycznego, a także wyeliminowania raz na zawsze korupcji, egoizmu, monopoli czy manipulacji przy pomocy demokratycznych środków. Ma on również wyobrażenie pewnego potencjału poprawy tkwiącego w systemie demokratycznym i by tak rzec, ma na oku zarówno ideał jak i rzeczywistość — jest w stanie je odróżnić, a ideał zawsze poddaje sprawdzianowi rzeczywistości. Demokratyczna trzeźwość zdaje się polegać właśnie na tego rodzaju powściągnięciu demokracji. Trzyma się ją pod kontrolą , aby nie wyrodziła się w utopijne marzycielstwo. W przeciwieństwie do tego naiwny demokrata nie potrafi, jak się wydaje pojąć we właściwy sposób poziomu rzeczywistości. Myli własne idealne wyobrażenie o demokracji z jej realnością. Można powiedzieć, że jego wyobrażenie demokracji jest utopijne. Ale czy ktoś, kto nie odróżnia demokracji od utopii jest jeszcze demokratą?" (Boris Buden *Strefa przejścia*. Str.19)

Mam nieodparte wrażenie, że nowy lider Partii Demokratycznej miałby ochotę zafundować polskiej inteligencji powtórkę z naiwnej, choć może szczerzej demokracji początków lat dziewięćdziesiątych, ale zdaje sobie -mam nadzieję — sprawę, że jest to dzisiaj niemożliwe. Podświadomie bardziej — pomimo oficjalnych zapewnień o konieczności przywrócenia wartości w polityce - rozumie, że nie będziemy mieć lepszej polityki, bardziej ambitnej, racjonalnej i odpowiedzialnej albowiem nie ma na nią zapotrzebowania nawet wśród inteligencji. Nikt nie chce poważnej dyskusji politycznej o ważnych sprawach państwa, o ekonomii, inflacji, rozregulowanym systemie finansowym czy nawet o Unii Europejskiej skoro o wszystkim decydują emocje, nagonki, tropienie układów itp. rzeczy. Obecna polityka nie jest zatem przyczyną wszechobecnej miernoty lecz skutkiem braku zapotrzebowania na bardziej ambitną. Lud chce prostych prawd i recept, wyrazistych poglądów i jeszcze bardziej wyrazistych liderów. Młodzież jest zagubiona i niepewna przyszłości, a brak stabilizacji i perspektyw rozwoju może zrównoważyć najłatwiej poprzez przynależność do organizacji oferujących proste i radykalne rozwiązania. Na takim oto tle jako trzeźwy demokrata doceniam pracę nowego lidera Partii Demokratycznej, bardziej wyraziste słownictwo, pewną korzystną z punktu widzenia sztuki politycznej zmianę wizerunku, natomiast uważam za błędne, całkowicie chybione przywoływanie tzw. „wartości okrągłostołowych" i gloryfikowanie zasłużonych skąd inąd postaci przywódców minionego okresu jako wzoru na dzisiejsze czasy dla partii politycznej mającej pozostawać w nurcie modernistycznym, centro -lewicowym, postępowym. W tym nurcie trzeba mówić jasno, bez uległości o świeckim państwie, o ochronie praw socjalnych, o istocie kryzysu współczesnego kapitalizmu którego głównym konfliktem nie jest konflikt kapitału i pracy lecz załamanie światowego systemu finansowego, które już czterdzieści lat temu przewidywał Alvin Toffler w swojej książce *Szok przyszłości* wydanej w Polsce w 1975 roku, spowodowane niepoohamowaną chciwością instytucji finansowych ich właścicieli i managerów, a także agresją i strachem uczestników rynków kapitałowych — czcicieli uniwersalnej maksymy: „Greed is good". Trzeba także określić się wobec podstawowych ruchów

i tendencji współczesnej Europy — wobec „oburzonych”, wobec demokracji bezpośredniej, wobec organizacji i kształtu Unii Europejskiej. Należy poszukać płaszczyzny współpracy i współdziałania z partiami liberalnymi i lewicowymi również poprzez tworzenie różnych form instytucjonalnych jak np. stowarzyszenia laickie, antyfaszystowskie, organizacje społeczne i wszelkie inne formy dobrowolnego zrzeszania obywateli w tym przede wszystkim tych którzy odczuwają niechęć , a nawet odrazę do uczestniczenia w partiach politycznych.

Nie od rzeczy byłoby również przeprowadzenie krytyki całego okresu przypadającego po 1989 roku ze szczególnym uwzględnieniem sposobu przeprowadzania transformacji gospodarki w system wolnorynkowy tak pod względem niezbędnych warunków jakie musiały być stworzone, ale i bezsensownych, niepotrzebnych i dewastujących akcji jak likwidacja PGR-ów . Uczciwa, a nie gloryfikująca postawa wobec dorobku wolnej Polski może być dobrą podstawą do dyskusji programowej, chyba że celem ponownej akredytacji partii jest jedynie jej włączenie w szerszą formację polityczną.

Mirosław Woroniecki

Adwokat, specjalista prawa gospodarczego, cywilnego i prawa karnego gospodarczego, historyk doktryn politycznych i prawnych, doradca organizacji pozarządowych.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 20-12-2012)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8585) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8585>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl